

Marcinkowski, informatyk, pracownik UW, podzielił się z Czytelnikami swoimi poglądami na temat przyszłości bibliotek. Wynika z nich, że tradycyjne biblioteki zostaną zastąpione przez techniki cyfrowe, a każdy użytkownik komputera będzie miał łatwy, bezpośredni dostęp do „wiedzy”, więc nie ma potrzeby budowania kosztownego gmachu dla biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu. W tym poglądzie nie jest on odosobniony. Bardzo silnie wspiera go od lat prof. dr hab. Andrzej Hulanicki, matematyk wrocławski. Nie jestem futurologiem, więc trudno mi jest spekulować na temat przyszłości. Poglądy Panów Marcinkowskiego i Hulanickiego nie są mi obce. W pewnych kręgach informatyków podobne opinie panują od lat. Nie spotkały się one jednak z powszechną aprobatą innych środowisk zarówno uniwersyteckich jak i wydawniczych. W dalszym ciągu buduje się lub rozbudowuje biblioteki na całym świecie. Np. ostatnio w USA, które przoduje w rozwoju technik komputerowych i informatyki, Uniwersytet Kalifornijski przeznaczył 46 mln dolarów na zbudowanie dodatkowego podziemnego magazynu na pomieszczenie półtora miliona książek. Również znane mi wydawnictwa naukowe, takie jak Elsevier, John Wiley, Pergamon Press wydają czasopisma i częściowo książki zarówno w formie drukowanej jak i on line. Panuje natomiast powszechnie akceptowana opinia, że zmienia się zarówno funkcja jak i rola bibliotek uniwersyteckich, nie oznacza to jednak, że staną się one, jak pisze Pan Jerzy Marcinkowski, mauzoleami.

Ostrożnie podchodzę do przewidywania przyszłości, pamiętając jak nie tak dawno jeszcze pisano, że telewizja zastąpi kino, teatr, a nawet filharmonię i tak się nie stało. Naukowo udowodniano, że człowiek nigdy nie będzie w stanie oderwać się od ziemi - i tak się nie stało. Konwencjonalne źródła energii zostaną zastąpione przez paliwo jądrowe, a tworzywa sztuczne zastąpią metale - tak się nie stało. Być może to wszystko jeszcze jest przed nami!

Jednakże, snując za dr. J. Marcinkowskim wizję przyszłości, to należałoby oczekiwać, że nie tylko biblioteki przemieniają się w mauzolea, ale również uniwersyteckie sale wykładowe, szkoły, teatry, muzea etc. Wszystko zastąpi komputer. Z powodu systematycznego spadku urodzin w Europie ludność tutaj (biała) zostanie zastąpiona przez Azjatów i Afrykanów. Wszystkie choroby zostaną opanowane dzięki rozwojowi biologii molekularnej i genetyce. Wydłuży się średni czas życia człowieka do ok. 120 lat. Pojawiają się nowe choroby.

Nie wiem, jakim szacunkiem darzy dr J. Marcinkowski Billa Gates'a, który kosztem 60 mld dolarów wybudował sobie w USA potężny zamek-twierdzę. Jak przystało na multimiliardera - komputerowca, wszystko jest pod znakomitą kontrolą zainstalowanych tysięcy komputerów.

W zamku tym znajduje się również biblioteka, a w niej, na czołowym miejscu, umieszczono pamiątki Krzysztofa Kolumba kupione na aukcji za jedynie 15 mln dolarów.

Dziwny jest ten świat!

Paryż, grudzień 2001r

*Henryk Ratajczak
Przewodniczący Społecznego Komitetu
Budowy Nowej Biblioteki Uniwersyteckiej.*

Stanowisko wyrażone w powyższym tekście zyskało pełną akceptację członków Zarządu Społecznego Komitetu Budowy Nowej Biblioteki Uniwersyteckiej Wrocławskiego w osobach profesorów: Eugenii Fojcik - Mastalskiej, Karola Joncy, Jana Kolasy, Jana Kosika, Zdzisława Latajki, dr Andrzeja Ładomirskiego.

O BUDOWIE GMACHU DLA BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

W dwu niedawnych wydaniach Przeglądu Uniwersyteckiego (11/2001 i 12/2001) ukazały się wywiady z prof. Henrykiem Ratajczakiem, Przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Nowej Biblioteki Uniwersyteckiej. Chciałbym odnieść się do kilku poruszonych tam kwestii.

Prof. Ratajczak twierdzi, że w społeczności uniwersyteckiej, zaledwie dwie osoby nie popierają idei budowy nowego gmachu biblioteki. To stwierdzenie nie jest zgodne z prawdą. Społeczność uniwersytecka nigdy nie miała okazji wypowiedzieć się w tej sprawie. Istotne kwestie, jak np. wielkość plano-

wanej inwestycji nie były przedmiotem obrad żadnej z senackich komisji. Głoszenie zatem, że znacząca większość przedkłada budowę biblioteki nad wszelkie inne pałace potrzeby uniwersytetu jest nadużyciem. Na moim wydziale wszystkie osoby, z którymi rozmawiałem, podzielają opinie zawarte w krytycznych wypowiedziach Jerzego Marcinkowskiego (Gazeta Dolnośląska, 15 maja 2001¹⁾) i Andrzeja Hulanickiego (Gazeta Dolnośląska, 31 maja 2001). Podobnie myśli wiele osób z innych wydziałów. Powtarzają się zastrzeżenia co do gigantycznego rozmiaru przedsięwzięcia, przekraczającego rzeczywiste potrzeby. Większość wydziałów posiada własne dobrze zaopatrzone biblioteki. Pracownicy i studenci tych wydziałów sporadycznie, jeśli w ogóle, korzystają z księgozbioru biblioteki głównej. Wypowiadane są również obawy dotyczące kosztów utrzymania obiektu, gdy budowa zostanie zakończona. Biblioteka będzie miała 28 698m² powierzchni użytkowej. Niezależnie od liczby odwiedzających ją czytelników, gmach będzie musiał być oświetlany, ogrzewany, sprzątany i chroniony. Nigdy nie przedstawiono wyliczenia tych kosztów w celu porównania ich z obecnymi kosztami utrzymania biblioteki uniwersyteckiej.

Z przykrością odnotowałem, że wypowiedź Jerzego Marcinkowskiego w Gazecie Dolnośląskiej została określona przez prof. Ratajczaka jako „demagogiczna, kłamliwa i niekompetentna”, m. in. ze względu na podane tam koszty budowy nowej biblioteki jako „według różnych źródeł, od 200 do 300 milionów złotych”, gdy prof. Ratajczak podaje, że koszt ten wyniesie 180 mln. Według Załącznika nr 7 do ustawy budżetowej państwa na rok 2001, wartość kosztorysowa przedsięwzięcia wynosi 206,104 mln zł. Nota bene, tę informację można znaleźć na stronie 3 tego samego numeru Przeglądu, w którym ukazał się pierwszy wywiad. Zatem ostrożna informacja podana przez Jerzego Marcinkowskiego potwierdza się.

Autorka wywiadów mgr Kazimiera Dąbrowska pisze, że „prof. Andrzej Hulanicki proponuje, ażeby przekazane środki finansowe na budowę biblioteki przeznaczyć na podwyżki płac grupom mało zarabiającym”. Stwierdzenie to jest nieprawdziwe. Andrzej Hulanicki niczego takiego nie zaproponował. Jednakże to posłużyło prof. Ratajczakowi do prowadzenia polemiki, gdy stwierdza, że gdyby państwo polskie, zamiast finansować bibliotekę, przeznaczyło fundusze na inny społeczny cel, to efekt takiego działania byłby znikomy. Ta zdumiewająca argumentacja oparta jest na dzieleniu kwoty 180 mln zł przez liczbę wszystkich nauczycieli (dlaczego nauczycieli ?!) oraz przez liczbę miesięcy w okresie 5 lat, następnie na odjęciu narzutów. Po takich zabiegach prof. Ratajczak otrzymał wynik 1,60 zł, kwotę rzeczywiście niewielką. Nie potrafię zrozumieć jednak, kogo podobna argumentacja miałaby przekonać.

W obu wywiadach prof. Ratajczak wyraził głęboką troskę o losy nowego budynku dla Instytutu Informatyki. Jak wiadomo władze uniwersyteckie traktują tę sprawę absolutnie priorytetowo. We wnioskach do MEN i do KBN, w sprawie sfinansowania inwestycji, budowa nowego Instytutu Informatyki została umieszczona na pierwszym miejscu. Powstał już projekt budowlany. Lokalizacja umożliwi połączenie w jeden kompleks z Instytutem Matematycznym. Nowe sale wykładowe, laboratoria i pokoje dla pracowników zapewnią godne warunki studiowania i pracy dla setek studentów i kadry Instytutu Informatyki. Pomieszczenia dydaktyczne, biurowe i socjalne będą wspólnie wykorzystywane przez oba instytuty wydziału, co znacznie obciąży budynek Instytutu Matematycznego. Tymczasem prof. Ratajczak proponuje, aby po wybudowaniu nowej biblioteki, gmach obecnej biblioteki Na Piasku przeznaczyć na potrzeby Instytutu Informatyki. Według Niego „instytut ten potrzebuje pomieszczenia tylko na biurka”. Jednocześnie stwierdza, że w ten sposób „biedne państwo polskie zaoszczędzi ok. 40 mln zł”.

Przegląd Uniwersytecki traktuję jako pismo informujące społeczność uczelni o najważniejszych sprawach dotyczących życia tejże społeczności. Wszelkie wypowiedzi zamieszczane tam mają więc swoją wagę i odzwierciedlają opinie przez władze uczelni uznawane za istotne. Dlatego wywiady z prof. Ratajczakiem wywołują mój głęboki niepokój.

*Prof. Ryszard Szwarz
Dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki*